Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

# HASŁO NARODOWE

Cena egzemplarza 25 gr.

Rok I. Kraków, 26 lipiec 1925. Nr. 27.

# Całkiem zły interes!

Pakt rządu z żydami zaniepokoił opinję polską a dowodem tego zebrania obywatelskie już odbyte lub zapowiedziane.

W ostatnich dniach miasta kaszubskie, **Wejherowo i Gdynia,** odbyły w sprawie żydowskiej zebrania, zwołane przez Tow. „Rozwój", na których uchwaliły prawie jednobrzmiące rezolucje. Brzmią one następująco:

„Polskie Towarzystwa, najdalej na północ wysuniętego grodu polskiego, Wejherowa, stojącego na straży polskiego morza, w trosce o dobro całego państwa proszą rząd:

1) aby pod żadnym warunkiem nie udzielał obywatelstwa żydom, którzy przybyli do Polski po sierpniu 1914 roku;

2) aby wszelkiemi środkami ułatwiał żydom polskim emigrację za granicę;

3) aby przy odbieraniu koncesyj na tytoń, sól, okowitę, był bezwzględny, zaś przy ponownem nadawaniu nie udzielał żydom w wyższym procencie koncesyj, aniżeli to odpowiada stosunkowi żydów do reszty ludności w całem województwie;

4) aby przedłożył Sejmowi statystykę urzędników państwowych, z której wynika, jaka ilość żydów lub przechrztów pracuje w instytucjach rządowych;

5) jest publiczną tajemnicą, że masa obcokrajowców, a mianowicie żydów przebywa w Polsce za fałszywemi paszportami. Fatalny brak mieszkań, oraz wzmagająca się emigracja obywateli polskich domagają się natychmiastowej rewizji stanu rzeczy, wobec tego prosimy rząd, aby zarządził rejestrację obcokrajowców, celem stwierdzenia ich dokumentów;

6) na wypadek utworzenia żydowskich szkół żargonowych, domagamy się poddania ich pod ścisły a baczny nadzór Polaka-Katolika, któryby nie dopuścił do tworzenia pod ich pokrywką żydowskich jaczejek bolszewickich.

Miasto **Bydgoszcz** odbyło zebranie, w którem wzięło udział 5000 obywateli manifestując swoją wolę w sensie krytykującym ostro pakt.

Miasto **Poznań** odbyło wiec i ogłosiło w prasie specjalny protest opatrzony podpisami najwybitniejszych obywateli jak: poseł Rzepecki, b. poseł Krajna i in.

We **Lwowie** odbył się taki sam wiec w ub. niedzielę.

Prezes Zw. L. N. pos. Głąbiński nadesłał telegram z zapewnieniem, że zawarte pakty nie wiążą niczem Z. L. N., którego stanowisko w kwestji żydowskiej nie uległo najmniejszej zmianie.

W rezolucji zaprotestowano przeciw ewentualności udzielenia żydom jakichkolwiek koncesyj, oraz przeciw naruszaniu spoczynku niedzielnego.

Rezolucja podniosła dalej nieszczerość deklaracji żydowskiej. Żydzi oświadczyli gotowość popierania interesów mocarstwowych Polski, jak dotychczas, czyli, że nic nie obiecali, bo dotychczasowego ich stanowiska w żadnym wypadku nie można określić jako lojalnego i zgodnego z interesami mocarstwowemi Polski. Oświadczono się też przeciw wprowadzeniu języków hebrajskiego i żargonu na zgromadzeniach. Wobec tajności paktu, ustępstw w dziedzinie kulturalnej i nadania obywatelstwa żydom przybyłym z Rosji.

W **Krakowie** odbył się w ub. sobotę wiec rękodzielniczo-kupiecki oraz Tow. „Rozwój". Po zagajeniu przez p. Albina Jaworskiego, kierownika Sekretarjatu Rękodzielniczo-Mieszczańskiego, wygłosili przemówienia adw. dr Zakrzewski, red. Krzywy i senator Adelman. W dyskusji przemawiali adw. dr Rozmarynowicz i inni. Red. Matyasik omawiając zastraszające zażydzenie naszych warsztatów kultury i nędzne tchórzostwo ich niektórych przedstawicieli, wspomniał także z oburzeniem niebywały skandal, że na scenie Teatru Słowackiego w Krakowie nie może się ukazać wielkie dzieło K. H. Rostworowskiego „Antychryst", gdyż kierownik teatru boi się narazić żydom..

Uchwalone jednomyślnie rezolucje postawione przez red. Krzywego w imieniu Tow. „Rozwój", protestują przeciwko tajności układów rządu z żydami.

Stwierdzają, że skutkiem wciągnięcia do pertraktacji żydów zagranicznych (Wolff, N. Sokołow), rząd polski uczynił ze sprawy wewnętrznej — jaką jest kwestja żydowska — sprawę międzynarodową, czem umożliwił na przyszłość wtrącanie się żydowstwa światowego w sprawy Polski.

Stwierdzają również, że skoro reprezentanci żydów złożyli deklarację tylko w imieniu Koła posłów żydowskich — rząd polski nie miał prawa czynić zobowiązań w imieniu społeczeństwa;

Sam fakt zawarcia paktu daje żydom w rękę dowód, jakoby w Polsce działy się im dotąd krzywdy i odbywało się łamanie konstytucji — przeciw czemu musimy stanowczo zaprotestować;

Umowa rządu, jako przygotowana z jedną tylko partją, sjonistyczną, najbardziej dotąd wrogą Polsce, wzmacnia ją, a inne grupy żydowskie, godzące się z istnieniem Polski, jako państwa suwerennego, a więc przynajmniej lojalne niszczy.

Mając zastrzeżenia co do pewnych punktów ugody, odnoszących się do ustępstw kulturalno-religijnych, zebrani protestują przeciwko zobowiązaniom przyjętym przez rząd odnośnie do spraw społecznych, a oświadczają, że wogóle nie mogą przyjąć do wiadomości ustępstw na polu ekonomicznem, wychodząc z tego założenia, że wszelkie ustępstwa na tem polu są przywilejami, nadanemi żydom ze szkodą polskiego handlu, rzemiosła i przemysłu.

Zebrani wzywają posłów i senatorów stronnictw, które w programach swoich mówią o spolszczeniu miast, ażeby kategorycznie wystąpiły przeciwko ugodzie, apelują wreszcie do wszystkich związków, komitetów politycznych, ekonomicznych i oświatowych, stojących na gruncie czysto narodowo-polskim, aby jak najszybciej spopularyzowały przebieg porozumienia żydowsko-rządowego, wskazując na groźne niebezpieczeństwo, ukryte w tym pakcie...

O ile nam wiadomo, wiece dalsze odbędą się w całej Polsce, nawet w najmniejszych miasteczkach.

Żydzi muszą zrozumieć, że ugoda z rządem to jeszcze nie ugoda ze społeczeństwem.



# List otwarty

## do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej!

Gdy na Kresach wschodnich wybuchła pożoga i na Rzeczpospolitą ciągnęły hordy bolszewickie a pięcioramienna gwiazda Sobelsonów, Bronsztajnów i Trockich szła na zgładzenie wiary ojców naszych, wojska zaś nasze ustępować zaczęły, zdawało się, że już nas nic uratować nie zdoła okazało się jednak, że jest w narodzie polskim siła niespożyta, jest duch i moc, co nie stopniały w kajdanach niewoli, co przetrwały lata udręki i prześladowań.

I powstał Naród i poszedł na bój, na krwawy... szli ojcowie rodzin, szli mężowie, szli synowie i wnuki, nie patrząc na nic i nieoglądając się ni na dobytek, ni na zdobyte studja...

Rzucali wszystko, żony, matki, dzieci... bo Ojczyzna woła.

Z całem poświęceniem i spokojem żegnały ich matki, żony, siostry i dzieci; ta polska kobieta zahartowana w ogniu niedoli, nie uroniła jednej łzy, bo wiedziała i czuła, że bój to za Wiarę i Ojczyznę.

I nie zawiódł oręż polski. Dzisiejszy Polak nie przyniósł wstydu owym dawnym rycerzom polskim z pod Grunwaldu czy Sommosierry, mimo chłodu i głodu, mimo braków technicznych mimo niechęci i przeciwdziałania niby neutralnych sąsiadów, wstrzymujących amunicję i pomoc i zdradzieckich poczynań żydów wewnątrz kraju przeciwko naszemu wojsku i jego działaniom, mimo całego szeregu zdrad żydowskich żołnierzy, zadziwił świat i stworzył nowy cud:

**CUD NAD WISŁĄ.**

Padł jednak kwiat młodzieży, padli ojcowie, mężowie, synowie, a inni wrócili ślepi, bez rąk, nóg, niezdolni do żadnej pracy, niezdolni do wyżywienia swoich rodzin. Niejedna wdowa, niejedna żona inwalidy—kaleki — mając dawniej spokojny byt pracą męża zapewniony, dziś w ciężkiej fizycznej pracy traci wątłe siły, by dzieci żywić i kształcić, by nadal wychowywać dzielnych synów i obrońców Ojczyzny, bo ta ich zawsze potrzebować będzie.

A Ojczyzna, czy pamięta o tych swoich dzieciach, czy zapewniła byt tym setkom sierot, wdów i inwalidów, czy pamięta i myśli o tem,

że z nich ma wyróść to nowe pokolenie, znów zahartowane, znów silne i twarde zawsze gotowe na każdy zew Ojczyzny.

Tak! Tyś Panie Prezydencie o tem pomyślał i poza zasiłkiem rządowym, bo zanadto skromny, dałeś koncesje, rzuciłeś głos ulgi w skołatane serca i nadzieję lepszej przyszłości w tysiące znękanych serc.

Niejedna matka, która w nędzy dzieci ze szkoły odebrać musiała, padła na kolana śląc wśród łez radości i nadziei dzięki do Najwyższego, prosząc zarazem o Twoje zdrowie.

Lecz żydzi, którzy wówczas, gdy Naród szedł na bój, kładli kłody pod nogi polskiego żołnierza, którzy w zdrowiu przetrwali zawieruchę wojenną i nasycili kiesę na dostawach wojskowych i spekulacyjnych orgjach i dziś jeszcze nie śpią i dybią na zagładę Ojczyzny i chcą jej odebrać możność rozwoju i odrodzenia;

**chcą jeszcze odebrać inwalidom obiecaną ostatnią deskę ratunku, jedyną możność dania narodowego wychowania młodemu pokoleniu polskiemu — chcą wydrzeć tę skromną nagrodę za wszelkie nasze ofiary.**

Czy dar Twój, Panie Prezydencie, dla, życie za Ojczyznę niosących, jej synów może być przedmiotem wstrętnego handlu z żydami?

Czy zezwolisz na to, by głos Twój miał zostać bez celu?

**Wierzymy mocno, że na to nigdy nie zezwolisz, a nas biednych kalek, wdów i sierót w dobrotliwości Swej nie opuścisz.**

**Brać inwalidzka.**

# Jak się zapatruje rzemieślnik polski na ugodę z żydami?

Rząd zawarł ugodę z żydami. Stało się to poza świadomością narodowych stronnictw politycznych, prasy, wogóle całego polskiego społeczeństwa. Szczegóły otoczone są tajemnicą, dochodzą jedynie wiadomości o szeregu żądań żydowskich, którym zadośćuczyniono.

A więc słyszymy o zakazie bojkotu handlu żydowskiego, o zmianie ustawy w sprawie odpoczynku niedzielnego, o zniesieniu ograniczeń przy zawieraniu kontraktów na dostawy i cały szereg innych „koncesji“. W zamian za to Koło żydowskie stwierdza, iż staje trwale na stanowisku nienaruszalności granic i obrony mocarstwowych interesów Polski, oraz konieczności konsolidacji wewnętrznej.

Promotorem ugody jest minister St. Grabski, człowiek w którego rozum i partjotyzm bezwzględnie wierzymy. Nie mogło się to obyć bez wiadomości i zgody p. Prezydenta Wojciechowskiego, który świeci przykładem pracy dla Narodu. Wniosek stąd, iż muszą wchodzić tu w grę ważne konieczności państwowe, które zmusiły Rząd do jaskrawego przeciwstawienia się poglądom całego chrześcijańskiego społeczeństwa.

Cóż jednak ma powiedzieć o tem polski ogół? Przyjrzyjmy się „ustępstwom“ poczynionym przez rząd, czyim kosztem są one zrobione. Zniesienie ograniczeń przy dostawach... Przecież to jest śmieszne! A któż do chwili obecnej jest posiadaczem olbrzymiej większości dostaw dla armji, państwa, policji, samorządów? Żydzi! Kogóż, jak nie żydów popierają niedawno ochrzceni dygnitarze i intedentury! Jeżeli tedy obecnie ma nastąpić „zniesienie ograniczeń“, to znaczy chyba, iż żydzi dostaną monopol na wszystkie dostawy. Kto tu z kogo drwi!

Zakaz bojkotu handlu żydowskiego... Znowu jakieś nieporozumienie! Nie widujemy żydów, kupujących u Polaków, lecz, niestety, olbrzymia ilość tych ostatnich kupuje u żydów. Czy nawoływanie do popierania przemysłu, rzemiosła, handlu polskiego jest bojkotem żydów? Czy jest naszym obowiązkiem dbać o rozwój tych gałęzi życia polskihc miast? Czy mamy zrzec się tego na dobro garści żydów? Na krwawą ironję wygląda taki punkt ugody. Niema takiej siły, takiego nakazu, któryby skłonił nas do bojkotu polskiego rzemieślnika i kupca, do zaprzestania nawoływania, iż Polak u Polaka znajdzie zaspokojenie swoich potrzeb. My nie wołamy, „nie kupujcie u żydów“, lecz wzywamy „kupujcie u chrześcijan“.! I tak będzie wołał każdy uczciwy Polak zawsze i wszędzie. Czy to jest bojkot?

Zmiana ustawy o odpoczynku niedzielnym. Któż padnie tu ofiarą? Znowu polski rzemieślnik, kupiec, który z trudem wytrzymuje nieuczciwą żydowską konkurencję.

Zniesienie ograniczeń w zajmowaniu stanowisk... A któż, jak nie żydzi zajmują najwyższe nawet stanowiska. Ochrzczeni, prawda, lecz czy zmiana wyznania zmieniła ich duszę i czy przerwała związki z żydowską międzynarodówką, czy wykreśliła ich z lóż masonerji? A któż trzęsie Ministerstwem Skarbu, wojskowem sądownictwem, intendenturą, Ministerstwem Oświecenia, przecież nawet ministrem Pracy jest w Polsce żyd. Kto reprezentuje Polskę na licznych placówkach zagranicznych — żydzi!

Za to wszystko, i za inne, nieznane dotychczas, przywileje uczynione kosztem sprawiedliwości i honoru narodowego, żydzi zobowiązują się (na papierze) do uszanowania stanowiska nienaruszalności granic Polski i obrony jej interesów. Ale przecież do tego obowiązany jest każdy obywatel Polski; to nie jest ustępstwo, lecz prosta powinność. Gdzież jest ta cena, jaką żydzi płacą za podniesienie ich do godności obywateli „pierwszej klasy“ za zepchnięcie Polaków do klasy drugiej. Powiedzą nam, iż międzynarodowe żydowstwo przestanie obrzucać błotem Polskę, przestanie działać na Jej szkodę, przestanie utrudniać pożyczki, zmawiać się z samym djabłem na podkopanie bytu naszej młodej państwowości. Może... lecz trudno w to uwierzyć, zbyt wiele mamy dowodów, iż istnienie przywiązanego do swej ojczyzny narodu jest zawadą w planach żydowskich.

Fakt faktem, iż ugoda stoi! Jakie stanowisko winno zająć polskie społeczeństwo? Naszem zdaniem, takie, jakie dyktuje nam tradycja, rozum i godność narodowa. Nikomu nie zabraniamy żyć na naszej ziemi, korzystać z jej bogactw i chleba, lecz wymagamy, aby poczuwał się do obowiązku ponoszenia ciężarów, stawał w jej obronie. Lecz niema siły, któraby zmusiła nas do serdecznego współżycia z dotychczasowymi zdeklarowanymi wrogami naszej wiary i Ojczyzny, któraby kazała nam dopuścić ich do naszych stowarzyszeń i ognisk. Nam życie miłe i trucizny nie chcemy. Nie bronimy im organizować się, lecz zdaleka od nas. Niema siły, któraby zmusiła uczciwego rzemieślnika do popierania żydowskiego warsztatu ze szkodą współbrata.

Rząd zawarł ugodę, niech się z niej wywiązuje... My, w imię racji stanu, nie będziemy przeszkadzać, lecz nie będziemy pomagać. Głośno stwierdzamy, iż ugoda taka sprzeciwia się opinji całego społeczeństwa, które tembardziej winno wytężyć wszystkie siły dla obrony polskiej duszy, polskiego stanu posiadania, a my, rzemieślnicy, dla obrony naszych miast i naszego warsztatu. **(„Gazeta Rzemieślnicza“).**



# Wdzięczność żydów polskich.

Przyznają żydzi, że Polska była w Europie jedynem państwem, obchodzącem się z nimi stale po ludzku.

Stosunek królów polskich do żydów jest „tem więcej zastanowienia godnym — pisze dr Ludwik Gumplowicz („Prawodawstwo polskie względem żydów“), ponieważ zupełnie różny od stosunku panujących do żydów w innych państwach Europy, a szczególnie w Niemczech. Tam żydzi uważani byli, jako należący do majątku cesarzów, byli dobrem kameralnem, servi camerae cesarza. Nie należeli więc do narodu, nie wchodzili w skład jego; byli tylko prywatną własnością panującego. — W Polsce było inaczej. W Polsce żydzi stanowili klasę narodu, do jego składu należeli jako część integralna, tak dobrze, jak szlachta, chłopi, mieszczaństwo. Były to w Polsce klasy narodu, które tem się od kast różniły, że łączenie się wzajemne prawie nie było zakazane, a przejście z jednej do drugiej było możebne. Między temi klasami narodu żydzi nie byli najpośledniejszą, stali bowiem zupełnie narówni z mieszczanami, a w wielu względach nawet i wyżej“.

Było tak w istocie w Polsce, w jedynem tolerancyjnem państwie europejskiem od wieków średnich począwszy, aż do wielkiej rewolucji francuskiej. Prześladowania innowierców dlatego, że wyznają inną wiarę, Polska nie znała.

Tak dobrze, wygodnie i bezpiecznie było żydom w Polsce, iż zdawało im się, że mieszkają w swojem dawnem państwie — w Palestynie. Potwierdza to Ludwik Gumplowicz, gdy mówi: „Kahały polskie z rabinami na czele są tak szczególnem zjawiskiem w swoim rodzaju, jak podobnego nigdzie i nigdy nie napotykamy. Są to małe rzeczpospolite z prezydentami własnego wyboru na czele, a gdyby kto patrzał na ich rządzenie się prawem własnem, prawem Mojżesza i Talmudu, gdyby z zawiązanemi oczyma prowadzono go po niezliczonych tych miasteczkach, z jednego kahału do drugiego, nie pokazując mu reszty kraju, mniemałby się nie w Polsce, ale w Palestynie“.

Trafnie odmalował L. Gumplowicz miastecz ka polskie, zalane żydami, przypominające dotąd brudne, cuchnące osady Azji Mniejszej, ożywione nieznośnym, obrzydliwym szwargotem, jak się imperator-filozof rzymski, Marek-Aureljusz, wyrażał.

Słowem, państwem w państwie była organizacja żydów w Polsce...

Za dobrotliwość i tolerancję religijną należała się Polsce od żydów wdzięczność.

Jak wyglądała ta wdzięczność żydowska?...

W wojnach nie brał żyd udziału, co był jako wolny obywatel winien. Wolał pożyczać ubogiemu rycerzowi pieniądze, potrzebne mu na zbroję, broń, konie i jego ciurów, aby po powrocie z krwawego pola mógł szlachcica, niewynagrodzonego przez rząd jakiemś beneficium, odrzeć ze skóry, zdruzgotać go młotem lichwy.

Nie tylko rycerz ubogi płacił po wojnie żydom znaczny „procent“, ale płacili go często także możni panowie, a nawet królowie, gdy im zabrakło gotówki na wyprawę wojenną.

Oto pierwsza „wdzięczność“ żyda, pijącego obficie z kielicha dobrotliwości słowiańskiej.

A druga?...

Na drugie pytanie odpowie handel polski, zniszczony żarłoczną chciwością i nieuczciwością chytrego, przebiegłego szachraja. To samo potwierdzi rzemiosło polskie, osłabione tandetą żydowską.

A trzecia „wdzięczność“?...

Na sejmach oskarżała szlachta żydów, że „zawsze zwykli oszukiwać młodych ludzi“ — że ukrywają towary przemycane i rzeczy ukradzione.

Drobnostki w porównaniu z czwartą „wdzięcznością“.

Wiadomo, że wierszokleci hebrajscy uwielbiali „kochaną ojczyznę“, — gościnną Polskę. Ta „kochana ojczyzna“ traciła jednak dla żydów urok w chwilach ciężkich, zagrażających wolności Polski. Praktyczni, sobą, swojemi tylko sprawami zajęci, starali się pozyskać przychylność potężnych sąsiadów, którzyby mogli w razie zwycięstwa, stać się ich nowymi chlebodawcami. Schlebiali Turkom, Rosjanom, Niemcom, Szwedom, a nie tylko schlebiali, lecz służyli im jako szpiegowie, czyli byli zdrajcami „kochanej ojczyzny“. Do Turcji zgłaszali się po pomoc już w XVI stuleciu. Ułatwił im stosunki z padyszachem ich współwierca, Joao Miques (Józef Nassi). Wypędzony z Hiszpanji, udał się bogaty żyd do Stambułu, otoczony liczną świtą. Sułtan Sulejman przyjął go uprzejmie, a nawet udzielił mu gościny we własnym dworze. Syn Sulejmana, Selim, wyniósł banitę do godności księcia Naxios (w r. 1566), nadawszy mu kilka wysp na morzu Egejskiem. Joao Miques był przez długi czas powiernikiem i doradcą dwóch sułtanów, czyli właściwie rządcą państwa otomańskiego, nadto uznaną legalną głową żydów, przebywających w Turcji. Zawiedli się jednak jego współwiercy polscy. Nie troszczył się on wcale o nich. O sobie tylko i o swojem otoczeniu myślał, pomnażał swój i swojej ro-

# Polakom ,zamierzającym budować, ku przestrodze.

Zdawałoby się, że polskie nazwisko budowniczego świadczy, że firma jego jest polska, a zatem powierzona budowa takiemu budowniczemu będzie wykonaną przez Polaków i materjałami, wytworzonymi i zakupionymi u swoich.

Tymczasem ostatni przetarg na roboty budowlane przy Akademji górniczej ujawnił zastraszające objawy. Na 14 wniesionych ofert nie było ani jednej żydowskiej. Ośm ofert było rzeczywiście złożonych przez budowniczych Polaków, zaś sześć następnych, były to spółki.

Wymieniając tych sześciu oferentów podajemy nazwiska ich wspólników, które mówią same za siebie.

1) Janusz **Zarzecki** i Ska — wspólnik Rudolf **Hand**,

2) Prof. Józef **Pokutyński**, architekt i Ska — wspólnik Herman **Guttmann**.

3) **Ronka** Eugenjusz, budowniczy, wiceprezes Izby budowniczych i Ska — wspólnik F. **Liebling**.

4) Firma „**Więzar**" — sami żydzi z budowniczym A. **Biborskim**.

5) Jerzy **Struszkiewicz**, architekt, prof. architektury Akademji Sztuk Pięknych i Ska — wspólnik **Sprung**.

6) Zbigniew **Odrzywolski**, budowniczy, bratanek znanego architekty i profesora Sławomira Odrzywolskiego i Ska — wspólnik **Rappaport**.

O ile budowniczy Biborski mógłby znaleźć usprawiedliwienie, że tkwi w „Więzarze" swem borykaniem się z losem, to wykazane spółki przynoszą wstyd ludziom, którzy zupełnie możliwie sytuowani nie szanują swego dobrego imienia, na które długie lata pracowali.

Czas zawrócić z błędnej drogi.

Podane powyżej zestawienie odnosi się tylko do **jednej rozprawy ofertowej**, przy innych zapewne nie jest inaczej o czem nie omieszkamy powiadomić ogółu budujących.

# Czy sejmowe Kołó przyjaciół sportu ma propagować sport żydowski?

Ignorancja sfer rządowych i sejmowych odnośnie do spraw sportowych niema wprost granic. Ostatnio mamy do zanotowania fakt, w który wierzyć się poprostu nie chce. Oto w ostatnim numerze „Tygodnika Sportowego", pisma, poświęconego popieraniu sportu żydowskiego, znajdujemy dwie notatki, że redakcja otrzymała od sejmowego Koła sportowego przez posła **Jedynaka**

**zaproszenie do współpracy nad ustawodawstwem sportowem!**

Kto upoważnił posła Jedynaka do czynienia „Tygodnikowi" podobnej propozycji? Czy stało się to za wiedzą wicemarszałka **Osieckiego**, przewodniczącego sejmowego Koła przyjaciół sportu?..

Wiele się podobnych pytań nasuwa. Przecież to skandal, któremu równego nie było w polskim sporcie! Koło przyjaciół sportu powinno się lepiej orjentować w sytuacji. Powinno wiedzieć, że Tygodnik Sportowy, to pismo, które otwarcie

**propaguje sport narodowo-żydowski,**

że jest organem krakowskiej „**Makkabi**", która należy do międzynarodowego „**Makkabiweltverband**", że redaktor tego krzykliwego pisemidła dr Leser dobrze nawet po polsku nie umie.

I takiemu to człowiekowi powierza się mandat współpracy nad ustawodawstwem sportowem, oddaje się mu w ręce sprawę pierwszorzędnej wagi, a pomija **Polaków**, którzy stokroć większe ponieśli zasługi.

Zapraszać do pracy przy ustawodawstwie kogoś, kto właśnie na pierwszy plan wysuwa odrębność żydowskiego sportu, to **policzek**, wymierzony polskim sportowcom.

Toteż sprawy tej płazem puścić nie można.

Czekamy co na to powiedzą sportowcy.

# Interpelacja o... tancmistrza

Żydzi z Koła żydowskiego wnieśli do Sejmu interpelację z tego powodu, że Dowództwo 56. p. p. w Krotoszynie zerwało umowę z tancmistrzem Leonem Ginsbergiem-Ginieszewskim, który miał oficerów tego pułku uczyć... mazura. Za powód podało dowództwo, że ów tancmistrz jest żydem. Fakt ten „Warszawianka" zaopatruje w dowcipną uwagę, pisząc:

„...okazuje się, że niema postanowienia, z któregoby wynikało, że winien być powieszony pułkownik, który ma wątpliwości, czy najlepiej jest, by tancmistrz żydowski oficerów polskich uczył... mazura w Krotoszynie. Okazuje się zatem, że umowa pana Ministra St. Grabskiego z Kołem żydowskiem, w najbliższem zastosowaniu życiowem, pozostawiła jeszcze społeczeństwu i wojsku polskiemu niesłychane swobody".

Żart żartem, czy nie można się jednak było przed zawarciem umowy upewnić czy nauczyciel nie jest żydem?

# Teraz już rozkazywać chcą starostom nawet żydzi.

We Włoszczowej (Kongresówka) postanowiło Tow. „Rozwój" urządzić wiec.

Ponieważ Tow. jest zarejestrowane i, w myśl statutu, ma prawo odbywania publicznych zgromadzeń, oczywiście całkiem słusznie starosta tamtejszy przyjął do wiadomości zapowiedź zebrania. Nie przyjęli tego jednak do wiadomości żydzi i w deputacji zgłosili się do starosty żądając by zabronił „Rozwojowi" urządzenia zebrania. Gdy starosta odmówił temu, nie chcąc posuwać się do nieusprawiedliwionych i niepraworządnych czynów — delegacja żydowska zwróciła się do posłów żydowskich, a ci, wnieśli skargę na starostę do ministra spraw wewnętrznych.

Czekamy, co powie na to pan minister, czekamy na jego rozstrzygnięcie, ażeby zorjentować się, czy w Polsce mają jeszcze głos starostowie czy już tylko żydzi!

Zuchwałość żydowska przekracza zaiste wszelkie granice!

# Nie uznają narodowości.

Zarząd gminy miasta **Radymna** (Środkowa Małopolska) ogłosił konkurs na posadę sekretarza miejskiego przyczem zaznaczył, że kandydat musi być **narodowości polskiej**. Zdawać by się mogło, że jest to warunek całkiem jasny — dla żydów tak jednak nie jest.

Sjonistyczny **Nowy Dziennik** napadł z tego powodu na kierownika zarządu gminy p. **Pawlika** oraz obywateli miasta Radymna wymyślając im — gdyż zdaniem żydowinów powinno być w konkursie nie narodowość ale, obywatelstwo polskie, że wygląda na to, iż ono uniemożliwia żydowi objęcie posady. Więc, kłuje żydów słowo narodowość polska ale chleb polski choćby na skromnej posadce sekretarza byłby dobry.

Zuchwałość istotnie wielka!

---

dziny majątek, co przyznaje nawet, Grätz, żarliwy obrońca Judy.

Nie wszyscy żydzi polscy pomagali wrogom złamać siłę polskiego rycerstwa. Byli między nimi mężowie uczciwi, np. Michał Ezofowicz, który rzucał na zdrajców cherem (klątwę). Mnóstwo jednak szpiegów żydowskich musiało być podczas najazdu Szwedów, kiedy Czarniecki kazał ich torturować i wieszać wielkiemi gromadami w różnych miastach, a kancelarja królewska ogłosiła rozkaz, nie pozwalający członkom „świętego" narodu opuszczać swoich domów, „żeby do nieprzyjaciela były wiadomości donoszone". Nawet krakowscy żydzi, tak bliscy tronowi polskiemu, sprzeniewierzyli się swoim dobrodziejom, czego dowodem konfiskata ich majątków na rozkaz króla Jana Kazimierza (1658 r.).

Widocznie byli żydzi przekonani, że Polska kona już, umiera, że ją szwedzkie miecze raz na zawsze zdruzgoczą, więc starali się zjednać sobie życzliwość nowych panów.

I tym razem omyliła się niemądra polityka żydowska...

Nie koniec na tem.

Od Ludwika Glatmana, autora „Szkiców historycznych" (Kraków, 1906 r.) dowiadujemy się o zrywaniu sejmów polskich (z rozdziału p. t.: „Jak żydzi zrywali sejmy"). Oddzieleni ghettem i Talmudem od rdzennej ludności, pozornie obojętni na sejmy polskie, śledzili oni z uwagą rozwój naszego ustawodawstwa, o ile się ono odnosiło do ich interesów. Działo się to prawdopodobnie od samego początku ich pobytu w Polsce, braknie dotąd jednak źródeł naukowych, któreby potwierdziły ten domysł. Ludwik Glatman ilustruje faktami, cytatami tylko wiek XVIII-ty.

Był to wiek bardzo podatny dla chciwości żydowskiej. Stare cnoty rycerstwa polskiego gasły pod nieszczęsnemi rządami obu królów saskich, Augusta Mocnego i III-go. Egoistyczna prywata wielmożów zdławiła obowiązek obywatelski, zły przykład królów i ich otoczenia podminował rodzinę, splamił jej czystość. W epoce, w której się cieszono: za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa — nie mogło być mowy o surowych obyczajach przeszłości. Gdzie się tylko je, pije i popuszcza pasa, tam potrzeba dużo mamony, a nie wszyscy posiadali jej tyle, iżby mogli nasycić swoje hulaszcze apetyty.

Droga do przekupstwa otwarta...

Żydzi rozporządzali w wieku XVII i XVIII bardzo znaczną mamoną, zagarnąwszy mimo praw, ustanowionych przez królów, kupcom chrześcijańskim cały handel miast i miasteczek. Stać ich było na opłacenie nieuczciwości nieuczciwych, podłości podłych.

O nieuczciwych i podłych zawsze i wszędzie łatwo. Każda epoka wydaje brudnych chciwców, łotrów bez Boga, sumienia i honoru, sprzedawczyków i lekkomyślników, ocierających się o grzech, o zbrodnie nawet. A cóż dopiero w chwilach moralnego gnicia? Wiemy wszyscy, jakie szeregi złodziejów i bandytów, cały legjon spłodziły lata rewolucyjne (1905 r.), lata anarchji etycznej, seksualnego zwyrodnienia, kultu ciała i pieniądza. Za kilka rubli mordowali nasi bandyci sumiennego, uczciwego człowieka.

Wiadomo, że za panowania Augusta III, przez całe lat trzydzieści, doszedł do skutku tylko jeden sejm (pacyfikacyjny 1737 r.). Wszystkie inne padały — bezsilne, rozbite. Bowiem zawsze znalazł się jakiś przeambitny magnat, mający na celu tylko swoje osobiste interesy, albo jakiś łotr, poseł lub nawet senator, który wrzeszczał jak opętany, za pieniądze żydowskie; liberum veto! A jeden głos wystarczał do zerwania sejmu.

O co żydom chodziło? O bożka ich oczywiście, o pieniądz, o Złotego Cielca.

W ogólnym rozstroju politycznym i etycznym XVIII stulecia znaleźli się mężowie uczciwi, prawi obywatele, którzy zdawali sobie dokładnie sprawę z anarchji kraju. Było ich niewielu, ale byli. Ci uczciwi, prawi Polacy, nawoływali do moralnego odrodzenia narodu i wzmocnienia państwa. Skarżyli się oni między innemi, że: „Sejmy, duchem postronnych sąsiadów (dyplomatów ościennych) i żydów natchnione, ich pieniędzmi paradują; wielu pobiera pensje roczne a ohydę polskiego imienia".

Bezpieczeństwo każdego państwa zależy od jego armji, armja zaś nie może istnieć bez pieniędzy. Do wzmocnienia skarbu Rzeczypospolitej dążyli rozumni i uczciwi obywatele XVIII wieku. A nie było trudno o wypełnienie kas rządowych. Dość było podnieść stopę podatków (czopowego, szelężnego, pogłównego, monopolu: tabacznego, tytoniowego, papierowego, młynowego i t. d.), aby starczyło na wszystkie potrzeby państwa. Obliczono, że same czopowe (opłaty z szynków) przyniosłyby rocznie 11,250,000 złotych.

Te szynki, młyny i różne monopole były w ręku żydów. Oni sami wnosili do skarbu corocznie przeszło 11 miljonów złotych, czego ich chciwość sobie nie życzyła.

Mieszkało w początkach XVIII-go stulecia na ziemiach polskich i litewskich 550.000 żydów żonatych; powinni więc byli płacić pogłówne (licząc po dukacie od rodziny) 4 i pół miljona złotych, a płacili tylko 220.000. Ratując

# Uwagi na tle zamachu morderczego.

Korespondent Kurjera Poznańskiego na tle zamachu na życie wicekonsula Lechowskiego w Essen pisze:

W dniu 19 b. m. o godzinie 1-szej w południe dokonał zamachu na wicekonsula Jerzego Lechowskiego w celu morderczym, żyd, były obywatel polski, obecnie bezpaństwowy, Bergier, rodem z Krakowa, dając trzy wystrzały rewolwerowe z których pierwszy trafił wicekonsula Lechowskiego w brzuch w okolicy żołądka, drugi w krzesło, a trzeci, wymierzony w głowę — dzięki przytomności napadniętego chybił celu. Wicekonsul Lechowski bowiem, mimo, że był już ranny w brzuch, rzucił się na napastnika i uniemożliwił mu w ten sposób oddanie celnego strzału, wymierzonego w głowę. Strzał ten trafił w krzesło. Trzeci strzał padł podczas walki z napastnikiem i chybił także celu, trafiając w drzwi. Wicekonsul Lechowski uszedł niechybnej śmierci tylko dzięki temu, że podbił napastnikowi broń i wybiegł ze swego gabinetu.

Żyd Bergier, rodem z Krakowa, syn Fajgi z Weichmannów i Ejzera Bergierów, został pozbawiony obywatelstwa polskiego za uchylenie się przed służbą wojskową w roku 1919—1920 i wzbranianie się przed powrotem do Polski. Dn. 19 bm. Bergier przybył do konsulatu, żądając rozmowy z wicekonsulem Lechowskim. Zapytany dlaczego koniecznie chce się widzieć z panem wicekonsulem L. oświadczył, że chce wyjechać do Polski i w tej sprawie pomówić z tymże. Ponieważ na życzenie interesantów konsul, względnie wicekonsul zasadniczo przyjmują tychże, w tym wypadku został przyjęty także wspomniany żyd. Bergier okazywał zupełny spokój w rozmowie z urzędnikami i z p. wicekonsulem Lechowskim. W rozmowie zapytywał on się, czy może wyjechać do Polski. Ponieważ jednak za dezercję utracił obywatelstwo polskie i nie uzyskał do tej pory obywatelstwa innego kraju, otrzymał odpowiedź, że nie może wyjechać do Polski z powodu braku jakiegokolwiek paszportu.

Otrzymawszy taką odpowiedź Bergier sięgnął z zimną krwią po rewolwer i strzelił do wicekonsula Lechowskiego, siedzącego naprzeciw przy biurku, mierząc do niego w pierś. Wicekonsul Lechowski w tej chwili skoczył od biurka i dzięki temu tylko kula trafiła zamiast w piersi w okolice żołądka. Kula ta uderzyła o guzik, przeskoczyła na spinkę od paska i rykoszetem wpadła w brzuch. Kula widocznie utraciła w ten sposób na impecie i pozostała pod powierzchnią mięśni, nie uszkodziwszy wnętrzności. Operacja odbyła się w katolickim lazarecie miasta Essen przez chirurga dra Kruze. Stan chorego jest bardzo dobry i istnieje nadzieja szybkiej rekonwalescencji. Według opinji dra Kruze uzdrowienie nastąpić powinno w przeciągu 10-ciu dni, jeżeli nie zajdą żadne komplikacje. Komplikacji — według wszelkiego prawdopodobieństwa — nie będzie.

Sprawca został aresztowany przez policję przy pomocy urzędników konsularnych i znajduje się w sądzie śledczym.

Wypadek ten jest inkorporacją sentymentu, panującego wśród większości żydów, pochodzących z Polski i przebywających w Niemczech. Masy żydów, z którymi wypada się spotkać urzędowo przedstawicielom Rzeczypospolitej w Niemczech, są bezwzględnie wrogo usposobione dla państwowości polskiej. Łączą się one wszędzie i zawsze z wrogami Polski i zapierają się znajomości języka polskiego, używając wyłącznie języka niemieckiego także w urzędzie polskim.

Żydzi, pochodzący z Polski, nie wyłączając żydów, obywateli polskich, występują wobec urzędników bardzo nietaktownie, nie tylko publicznie, ale zwłaszcza w samym urzędzie. Dopuszczają się oni karygodnych postępków przeciw autorytetowi Państwa Polskiego, wytwarzając wśród interesantów ferment i niezadowolenie i przyczyniając się w ten sposób także wśród interesantów — Niemców i Polaków — do pewnych objawów niezadowolenia. Zachowanie się żydów w urzędzie polskim stwarza dużo trudności.

Żydzi, obywatele polscy czy też bezpaństwowi, zjawiający się w urzędzie, zachowują się zawsze arogancko wobec urzędników Rzeczypospolitej. Używają oni przy tem zwrotów obrażających Majestat Rzeczypospolitej i osobistą cześć urzędników, tak, że nieraz Konsulat jest zmuszony zawezwać pomocy policji niemieckiej. Protokółów z takich wypadków nagromadziło się w Konsulacie od szeregu lat tyle, że naród polski mógłby zrobić z tego użytek nie tylko wewnątrz Państwa, ale także na forum międzynarodowem.

Napad ten, zrodzony z psychiki żydowskiej, niech będzie dla Rządu i społeczeństwa polskiego jednym z tych wielu argumentów dla stosowania zdrowej i słusznej polityki wobec żydów.

## Moralność rabina.

W marcu b. r. wywołała wielki skandal w Łodzi wiadomość o wykroczeniu przeciw moralności rabina Szlomy Bernera. Rabin ten leczył kobiety i dopuszczał się przytem różnych nadużyć przeciw moralności. Berner, widząc, że jest ścigany, uciekł do Palestyny. Z Palestyny został jednak wydalony i ma powrócić do Łodzi. Policja graniczna otrzymała polecenie aresztowania go natychmiast po przekroczeniu granicy. Urzędnicy, którzy przyczynili się do wydania Bernerowi paszportu, będą pociągnięci do odpowiedzialności.

## Kogo chwytają na ulicach Warszawy?

**Obława na ulicy Marszałkowskiej.**

Żydowsko-lewicowy „Kurjer Polski" stwierdza:

W tych dniach w godzinach między 5 a 8 rano lotna brygada obserwacyjna urzędu śledczego pod osobistym kierunkiem aspiranta p. Adamkowskiego i jego zastępcy p. Podgórskiego zarządziła obławę na ulicy Marszałkowskiej w rejonie komisarjatów VIII, X i I, rezultatem której było ujęcie 18 znanych i notowanych kryminalistów.

Oto ich nazwiska: Rosenberg Srul, Starczewski Bronisław, Gościcki Aleksander, Jurkiewicz Jan, Zbyszewski Marjan, Munkalkorn Icek, Dębus Symcha, Brandt Jankiel, Gackind Abram, Spilrein Benjamin, Beder Josek, Maser Gitla, Ajkuhandt Ides, Braun Mozes, Pokój Karolina, Ćwikler Moszek, Steinberg Srul i Reifeld Srul.

Ponieważ niektórzy z wymienionych byli od dłuższego czasu poszukiwani przez władze śledcze — oczekiwać należy, iż zostaną na dłuższy czas unieszkodliwieni.

## Bojkot żydowski.

Rabin m. Sanoka, poseł na Sejm Szapiro zakazał (ustnie) swym współwyznawcom korzystać z porad lekarzy i adwokatów chrześcijan.

Oto powód krzyku żydowskiego o bojkotowaniu ich handlu przez Polaków.



swoje miljony, należące się słusznie skarbowi rządowemu „posługiwali się przekupstwem. Zbierali oni przed każdym sejmem 250.000 złotych na kupienie głosów kilku posłów i senatorów. Ci podli sprzedawczycy rwali za ich srebrniki sejmy, niwecząc zamiary, pracę rozumnych i uczciwych obywateli, którzy znali źródło słabości Rzeczypospolitej.

Podniosłego ducha i dalekiego wzroku, patrzącego w przyszłość, senator, biskup kijowski, Samuel z Ossy Ożga, posłał do króla list (w r. 1740), zwracając jego uwagę na konieczność „aukcyi wojska, porządnej i licznej infanteryi i dragonyi sine quo nihil, Najjaśniejszy Panie". — „Nie tak się dziwuję postronnym potencyom — pisał — że nas zawsze chcą widzieć bez porządku, boć z tego siła profitują, ale jako publica fama volat, że żydzi polscy siłę przeszkadzali przeszłemu sejmowi, iż nie doszedł. Masz W. Kr. Mość Pan mój miłościwy moc i władzę panowania swego zażyć nad tym chytrym narodem, zabieżeć tym inkonwenienciom. Mnóstwo miast w państwie W. Kr. Mości inaczej się reperować nie może; póki żydzi handle wszystkie mieć będą, które wszystkie odebrali katolikom przy protekcjach tak mało contribuendo ad aerarium wszystkie omal masta W. Kr. Mości posiadali ze złamaniem prawa i przywilejów, nadanych chrześcijanom od królów, panów i antecesorów W. Kr. Mości".

Prawie jednocześnie ukazał się w druku list „Pewnego ziemianina do pewnego przyjaciela", w którym czytamy pomiędzy innemi: „Jasno każdemu, jak ten naród rozmnożony (żydzi) po całem Królestwie, szczęśliwsi niż nasi mieszczanie i nasi poddani, jak wszędzie znajdują protekcję, jak przez swoie sztuki, szalbierstwa, zabieganie, wszystkie handle i sposoby do życia chrześcijanom odjęli, a jak mało płacą Rzeczypospolitej".

Na ten nieprawidłowy stosunek do ludności rdzennej zwrócił także uwagę papież Benedykt XIV i wysłał do Polski list pasterski (1751 r.), w którym przekazuje chrześcijanom, aby się „podczas dnia u żydów sądnego do ucierania nosów, podczas pamiątki tej,którą ci żydzi Hamana odprawiają, służyć onymże żydom nie ważyli"... I w liście tym ubolewał Ojciec Święty (jak pisze Andrzej Niemojewski w swojej „Myśli Niepodległej") nad rozpanoszeniem się żydów w Polsce ze szkodą ludności chrześcijańskiej, wytykał, iż żydom wypuszczano w dzierżawę karczmy, folwarki, publiczne intraty, skutkiem czego dają się we znaki chłopom, „że ich do ciężkich robót zmuszają, a nadto i kary na nich stanowią i częstokroć plagami nad ciałem ich się pastwią. Nadto, gdy z handlów, szynków i różnych zysków nazbierają pieniędzy, tedy je chrześcijanom pożyczają na lichwę, przez co się dobra i fortuny wyniszczają".

Na rozkaz biskupów (Szembeka i innych) odczytywało duchowieństwo polskie przez całe pół roku (1751 r.) list pasterski papieża na wszystkich ambonach.

Zdali więc bardzo dobrze Polacy wieku XVIII rolę, jaką żydzi odgrywali na ich ziemiach wiedzieli, że są nie tylko obcymi dla spraw kraju i ludności chrześcijańskiej, lecz wprost podstępnymi wrogami, podminowywaczami Rzeczypospolitej, jej siły, jej potęgi, jej środków obrony — a mimo to znaleźli się „szabesgoje", co im za nikczemne srebrniki „ocierali nosy", co za plugawą łapówkę służyli ich celom, ich chciwości, ich handlarskiemu sprytowi.

Świetny interes robili żydzi na przekupstwie senatorów i posłów. Głosy tych łotrów kosztowały ich 250.000 złotych polskich, a wsypywały do ich kieszeni około 16-tu miljonów.

Żydzi, korzystając z protekcji szabesgojów owego czasu, porastali w złote piórka, handlując nawet krwią ludności rdzennej.

Wiadomo, że król pruski, Fryderyk II, zwany Wielkim, potrzebował dużo wojska, gdy wtargnął po śmierci cesarza Karola VI na Śląsk. Żydzi, niegdyś handlarze niewolników, dostarczyli mu z Polski część armji, werbując na ziemi polskiej zdrowych, dorodnych żołnierzy, którzy wsiąkli z czasem w naród niemiecki. Pod pozorem furmanienia, jak opowiada Henryk Szmitt („Dzieje Polski XVIII i XIx w."), wyprowadzali ludzi za granicę, najwięcej do Prus, zmniejszając polską ludność kmiecą.

Spostrzegł to król polski i polecił na radzie senatu w r. 1744 starostom granicznym nie przepuszczać żydów poza granicę z ich furmanami chrześcijanami. Uniwersał królewski z r. 1745 rozkazał „żydów, schwytanych na uczynku werbownictwa, karać wedle surowości ustaw".

Rada senatorska radziła i rozkazywała, a żydzi oparci o protekcję szabesgojów, nie zwracali uwagi na rozkazy i groźby uczciwych członków rady senatorskiej — szli dalej swoją drogą plugawą.

Oto wdzięczność żydów...

Tak odwdzięczyli się żydzi dobrotliwej, gościnnej, tolerancyjnej Polsce... A historycy żydowscy, piszący po polsku, cieszą się jawnie, bez wstydu, że ich współwyznawcom udało się otumanić, oślepić „głupich gojów".

Sunt lacrimae rerum...

**STANISŁAWÓW.**

**Zażydzone góry.**

Mam na myśli nasze Beskidy. Przed 50 laty, inaczej tu było niż dziś.

Huculi byli bogaci — zaledwie tu i ówdzie w jakiejś dużej wsi n. p. w Żabiu osiadł żyd, szerząc demoralizację i zarazę. Jeżeli dzisiaj góry te są wyniszczone, lasy wytrzebione — nagie łysiny zamiast dziewiczych lasów, jeśli połoniny nie mają tej wartości co przed laty z powodu braku ochronnych lasów — to główna w tem wina — żydów.

Jeżeli piękny, rosły lud huculski zamiast zdrowia podlega dziś przeważnie chorobom wenerycznym a wódka niszczy go, to wina w tem wyłącznie żydów. Za jednym żydem karczmarzem, przyszedł drugi, trzeci i t. d. a każdy niszczył wokoło połoniny i wsie całe.

Jeszcze nie było koleji a żydzi już ciągnęli w góry.

Od czasu, gdy kolej Stanisławów—Worochta łączy góry te ze światem cywilizowanym napór żydostwa na góry wzmaga się z rokiem każdym.

Gdy katolicy, poznawszy piękność i malowniczość Jaremcza, zaczęli tam wyjeżdżać na lato a nawet poczęli tam wille budować, żydzi poszli za nimi. Doszło do tego, że obecnie Jaremcze jest tak zażydzone, że już dalej katolicy tam nie osiadają a ci co mają wille — myślą o wyzbyciu się ich na rzecz żydów.

Handel naturalnie cały w rękach żydowskich.

Czyż to nie wstyd katolikom tak ustępować przed żydami?

Prawda, mieszkać z nimi razem jest niemożliwe, bo żydzi obrzydzą najwspanialsze widoki krajobrazu górskiego a nawet powietrze się psuje — gdzie więcej żydów się zgromadzi. To samo było ze Skolem. Gdy chrześcijanie tam na lato wyjeżdżali, w parę lat żydzi poszli w ich ślady, dopiero, gdy katolicy, zaczęli przenosić się na letnisko do Hrebenowa, Zełenianki, Tuchli, Sławska — żydzi opuścili Skole — bo oni do życia potrzebują chrześcijan.

Wobec przepełnienia Jaremcza żydami, zaczęli katolicy szukać nowych terenów — ale żydzi to przewidzieli i już pozajmowali wsie okoliczne.

Dziś już Tatarów i Mikuliczyn są tak dokładnie zażydzone, że katolicy, nie mają tam co robić i w pośpiechu osiadają w Worochcie. Prawda, Worochta pod wielu względami przewyższa Jaremcze i już się po amerykańsku zabudowywuje. W tym roku buduje się około 50 will, jedna piękniejsza od drugiej. Jest tu już kościół i cerkiew, duże sanatorjum dla księży polskich, kolonja Dyrekcji kolejowej stanisławowskiej, a w sześciu wielkich namiotach połowych, znajduje się młodzież wojskowo prowadzona, szkoła polska i ruska. Jeżeli tak dalej pójdzie, stanie się Worochta niebawem Zakopanem beskidzkiem — ale czy żydzi do tego dopuszczą?

Mamy tu już sporo restauracji żydowskich, mamy sklepy żydowskie, mamy kilku fryzjerów żydowskich i tylko patrzeć jak czerń żydowska opuści Jaremcze a zacznie uszczęśliwiać Worochtę.

Może jednak będzie to pierwsza miejscowość, z której katolicy już nie ustąpią przed żydami ale owszem wypierać ich zaczną.

Z chwilą, gdy katolicy zaczną stale omijać żyda fryzjera, rzeźnika, piekarza, kupca, chotelarza, a w każdej sprawie zwrócą się do swego, zacznie się odwrót żydów i letniska nasze, a za niemi cała Polska pokona żydowską zarazę.

Dajże nam Boże doczekać tej radosnej chwili!

**ŻURAWNO.**

Do zbioru dat, publikowanych w „Haśle Narodowem", dodajemy następujący kwiat wyrosły na żurawieńskiem bagnisku:

**Hersch Wohlman** właściciel hurtowni tytoniowej, zgromadził już poważny majątek, odrestaurował sobie kamienicę z nieustannych podwyżek cen tytoniu, jakie miały miejsce w czasie dewaluacji marki. O sposobie prowadzenia jego interesów dałoby się dużo mówić. Cała okolica zna je bardzo dobrze. Poważna deputacja zabierała głos w tej sprawie, mimo to znajduje Wohlman jakieś tajemnicze poparcie u władz skarbowych i wszystkim jego zachciankom staje się zawsze zadość. P. Wohlman żyje w największej przyjaźni z p. komisarzem skarbowym Kowalskim w Żurawnie, który całymi dniami i wieczorami w jego hurtowni przesiaduje. Tak to już cała familja Wohlmanów cieszy się łaskami nieba skarbowego — jeden Wohlman jest hurtownikiem tytoniu w Żurawnie, **jego brat** hurtownik tytoniu w Przemyślu, **ich ojciec** hurtownikiem tytoniu w Chodorowie. Zdawałoby się, że wszystkie Wohlmany — i Zarząd tytoniowy to jedna objęciami miłości ogarnięta familja!

A oto właśnie w czasie niebywałych ograniczeń kredytowych — **otrzymał nasz Wohlman kredyt państwowy w sumie 10.000 zł!!**

Nadmienia się, że nasz **Wohlman** nie jest ani inwalidą ani emerytem, **a cały okres wojny przesiedział w Rosji — jako aptekarz!!** (sic). **skąd przywiózł masę rubli** i innych rarytnych rzeczy. W Żurawnie są emeryci i inwalidzi, którym hurtownia umożliwiłaby życie. Czy nasze Władze dopuszczą do tego?

**Feliks Śmigurski.**

**NOWY SĄCZ.**

**Jak się ułatwia i popiera u nas przemytnictwo!**

W Nowym Sączu coraz rzadziej można się zaopatrzyć w tytoń począwszy od najprzedniejszego tytoniu jak również w lepsze gatunki cygar i papierosów. Jeżeli ma jakaś trafika to ludziska w mig wykupią. Zostają hurtowniom i trafikom najgorsze gatunki tytoniu, których nigdy nie sprzedadzą. Gdy się pokażą w trafikach lepsze gatunki, bodaj najprzedniejszy lub prezydenty (nie mówiąc xanti, kir lub o papierosach sfinksach, damesach bo tych trudno dostać w trafikach) palący w godzinie wykupią. Wprawdzie hurtownie mają dostateczną ilość lepszych gatunków lecz trafiki nie chcą pobierać bo przy każdorazowym poborze zmuszają hurtownie do poboru Couboy, Giewont i sporty. Tych gatunków papierosów mają trafiki małe za 300—500 zł.

Z tego zmuszania wypada to, że trafiki rzadko pobierają tytoń nowy, gdyż uwięziliby cały majątek w gatunki, których nigdy nie sprzedadzą. Brak zaś tytoniu powoduje staranie się palaczy o tytoń możliwy zagraniczny.

To też szczególnie na pograniczach jak Piwniczna, Muszyna, Stary Sącz, Nowy Sącz żydzi przemycają tytoń czeski i szmugiel u nas uprawiany jest prawie jawnie.

Czyby władze skarbowe i policja nie zechciały przeprowadzać rewizji w pociągach u osób prywatnych i kolejarzy? Mamy na to dowody, że byłoby to skuteczne,

*

**Sprytny żydek.**

Naprzeciw głównej poczty w N. Sączu istnieje żydowska firma S. Hirscha pod wielce zachęcającą nazwą: „Tani skład ubrań". Klijenteli swej ofiarowuje Hirsch kupno ubrań na raty przy równoczesnem podpisaniu weksla, który to weksel Hirsch sprzedaje żydkom w Krakowie, a ci protestują go w pierwszym lepszym banku.

Zwykle więc tak się potem dzieje, że klijent narażony jest na koszta i nieprzyjemności dzięki sprytowi właściciela „Taniego składu ubrań".

Podobno u Hirscha pobrało ubrania wielu ludzi ze wsi, tych więc wszystkich ostrzegamy, aby nie dali się łapać na słodkie słówka Hirscha i aby ubrań nie kupowali na weksle, z których tylko wynikną dla nich nieprzyjemności i koszta.

**Jotel.**

**MSZANA DOLNA.**

**B. poseł kataś sprzedawczykiem.**

Społeczeństwo mszańskie znajduje się obecnie pod wrażeniem niebywałego faktu sprzedawczykowstwa. Oto **p. Józef Ptaś**, b. naczelnik sutejszego Sądu, b. poseł do parlamentu austr., b. naczelnik urzędu zwalczania lichwy, obecnie emerytowany radca sądowy, zamieszkały w Nowym Targu, **sprzedał swą realność w Mszanie Dolnej żydowi Grünbergowi.** Jak słuchy chodzą sprzedaż odbyła się w bardzo dogodnych dla żyda warunkach, gdyż podobno zapłacił on gotówką 1000 dolarów, **a 1200 dolarów ma spłacić** do 2 lat.

W mieście naszem oburzenie straszne. Jakżeż bowiem dziwić się mało uświadomionemu Polakowi, że sprzedaje swój majątek żydowi, jeżeli taki Polak, jak p. Ptaś wstępuje w szeregi sprzedawczyków, I jakżeż w takich warunkach głosić hasło „swój do swego", jeżeli tacy Polacy jak p. Ptaś świecą takim przykładem?!

Jak się dowiadujemy, społeczeństwo tutejsze zamierza publicznie napiętnować postępek pana Ptasia.

Pięknych, niestety, dożyliśmy czasów...

**Z. Z.**

**SŁUPCA wojew. łódzkie.**

**Co to znaczy?**

Wciąż o tem słyszymy, że o ile ktoś ma wystarczające utrzymanie z środków nie mających nic wspólnego z koncesją monopolową — takowej nie otrzymuje. Tymczasem dzieje się zgoła inaczej.

Istnieją u nas dwie, jak na Słupce, poważne firmy: Szkólnika i wdowy Hirszbergowej, które pomimo handlu win, towarów kolonjalnych i delikatesów, posiadają koncesję na sprzedaż napojów alkoholowych, z których korzystają. Z czego wynika, że żydowskie sklepy Szkólnika i Hirszbergowej, ze względu na posiadanie w handlu towarów kolonjalnych i delikatesów, mają prawo być otwarte nawet podczas urzędowania Komisji przeglądowej, gdy składy monopolowe inwalidów są pozbawione tego przywileju.

Ale to jeszcze nie wszystko.

Wdowa Hirszbergowa otrzymała koncesję 1-go stycznia br., gdy inne składy monopolowe, których jest pięć, czekały na pozwolenie sprzedaży po kilka tygodni. Dlaczego?

Można sobie wyobrazić, co się działo przez czas ograniczenia koncesji w sklepie wdowy Hirszbergowej podczas targu i jarmarku. Widzieliśmy ogonki jak za czasów okupacji. Taki gezeft nawet wśród żydów rzadko się zdarza.

I jeszcze nie wszystko. Szkólnik, żyd i Meutzel, chrześcijanin, pozbawieni koncesji na rok bieżący, wobec niewysprzedania towaru do 1-go stycznia br., mieli przedłużoną sprzedaż alkoholu na pół roku t. j. do 1 lipca. I... chrześcijanin Meutzel w oznaczonym terminie sklep zwinął i wyjechał. Żyd Szkólnik po 1-szym lipca, w oknie wystawowem wystawił nową baterję butelek z alkoholem. Najwidoczniej miano na uwadze indemnizację za poniesione przez Szkólnika szkody, jakie poniósł, nie otrzymując koncesji równocześnie z Hirszbergową.

Co znaczy takie forytowanie żydów z krzywdą dla inwalidów wojennych?

**ŁAŃCUT.**

**Sokół palestyński.**

Podobnie jak niektóre kinematografy krakowskie tak i nasze Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Łańcucie wyświetla przez sobotę i niedzielę następujący film:

Podróż po Palestynie.

1. **Życie żydów w Palestynie.**
2. **Rozwój siedziby narodowej w ostatnim czasie.**
3. **Rozkwit Kolonji i miast Jerozolimy i Hajfy itp.**
4. **Otwarcie uniwersytetu hebrajskiego.**

Sprawami Sokoła zawiaduje wszechwładnie p. Poręba i p. Emeryk **Mayer**, urzędnik Ordynacji hr. Potockiego.

Społeczeństwo tutejsze pamięta dobrze jeszcze fakt pobicia 2 uczni tutejszego zakładu średniego przez żydów, i już pół roku oczekuje na wymiar sprawiedliwości. Dziwne zaiste stosunki w Łańcucie. — Może niektórzy Panowie z Sokoła oczekują nadania im orderu „Odrodzonej Palestyny"?

**KROSNO.**

**Zażydzony państwowy Zarząd drogowy w Krośnie i jego gospodarka.**

Zarządcą państwowego Zarządu drogowego w Krośnie jest żyd, który gospodarzy naturalnie na swym urzędzie tak jak mu wskazują jego interesa żydowskie.

Wszelkie dostawy drogowe n. p. na szuter oddaje żydom bez rozpisywania przetargu ofertowego. Gdy Polacy z Liska ofiarowali się z dostawą szutru do 50—53 km. po 4 zł. od metra, żyd nie dopuścił katolików i oddał dostawę do tych kilometrów żydowi **po 5(!) złotych od metra.** Podobnie, gdy dostawcy Polaków oferowali szuter do dalszych kilometrów od 54-go poczawszy po 5 zł. od metra, oddano dostawę żydowi **po 6 zł. od metra.**

Oto tak żyd zarządca i **szafuje pieniądzmi państwowemi na niekorzyść i Państwa i ludności polskiej.**

Czas najwyższy, aby nasze władze naczelne zainteresowały się bliżej gospodarką pana zarządcy Państwowego Zarządu Drogowego w Krośnie.

**Zeter.**

**STRZYŻÓW**

**Praca pozytywna — przeciw ugodzie.**

W dniu 14 lipca br., odbyło się w Strzyżowie zebranie założycielskie Spółdzielni, która ujmie w swe ręce skup bydła całego powiatu, czem dotąd zajmowali się prawie wyłącznie żydzi. Na zebraniu tem, po przemówieniu jednego z obecnych nauczycieli, uchwalono następującą rezolucję: Ludność powiatu strzyżowskiego, zebrana dn. 14.VII 1925 z okazji założenia „Spółdzielni hodowców bydła i trzody chlewnej", protestuje przeciw ugodzie zawartej między rządem polskim a żydami, uważając tę ugodę za szkodliwą dla społeczeństwa polskiego.

**KLISZOW pow. Mielec.**

W gminie tutejszej od kilku lat istnieje Kółko rolnicze prowadzone przez p. Jana Bednarskiego i ludność kupując towary niżej cen w mieście była bardzo zadowolona. Skoro Bednarski materjalnie podniósł swój sklep, żydzi uczynili przeciw niemu nagonkę, a dopomogli im do tego Adam Rędo i Karolina Kupowska z Nowego Sącza oraz Eug. Niemcowicz z Jasła wydzierżawiająca dom po ojcu żydówce Berli Vechenne, która osadziła w nim córkę, mimo że Bednarski ofiarował czynsz za dzierżawę domu o 100 proc. wyższy. Od Berli Goldberg znów wykupił dom inny kupiec i Kółko roln. z dwóch stron zaatakowane. Ludność widząc niebezpieczeństwo żydowskie na zgromadzeniu u wójta uchwaliła, że Perla Vechenne z Woli Zdakowskiej, która prowadziła tajny wyszynk napoji palonych i rozpijała ludność, handlowała drzewem, węglem, ziemniakami, zbożem, nie posiadając karty przemysłowej i nie opłacając podatków, a syn jej uchylał się 2 lata od stawiennictwa do wojska nie może prowadzić sklepu.

**PRZEMYŚL.**

**Żydzi pod firmą chrześcijańską.**

W Przemyślu istnieje firma Rudolf Kropp przy ul. Franciszkańskiej. Właścicielem firmy jest Niemiec czeski, za spólników zaś ma dwóch **żydów: Baumana i Lichta.**

Towary dla sklepu swego kupuje Kropp tylko za pośrednictwem Baumana, który trudni się pośrednictwem towarów bławatnych. A więc żyd Bauman zarabia podwójnie: raz, jako spólnik firmy, drugi raz, jako pośrednik.

Kropp posiada nadto dostawców również samych żydów: **Kesslera i Korna.**

Wszyscy ci pośrednicy czuwają nad firmą żydowską, by pod płaszczykiem imienia katolickiego (Rudolf) ściągnąć do sklepu klijentelę chrześcijańską i cel swój osiągają, bo w sklepie Kroppa aż roi się od Polaków i chrześcijan.

Ostrzegamy wszystkich Polaków przemyskich, aby nie dawali się dłużej brać na lep pięknie brzmiącej firmy pseudo katolickiej, w rzeczywistości zaś żydowskiej.

B. H.

# Jak z żydami w handlu konkurować?

Doszliśmy wreszcie do świadomości, że koniecznie musimy rozpocząć walkę z żydami na polu handlowem, jeżeli chcemy ich unieszkodliwić i zmusić do opuszczenia kraju.

Skuteczny środek, wiodący do tego upragnionego celu, wielu Polaków widzi w zakładaniu szkół handlowych, jużto ogólno-kształcących, jużto specjalizujących w jednym tylko dziale.

W tej, tak ważnej dla społeczeństwa, sprawie, wypowiada się w niezwykle trafny sposób na łamach „Gazety Warszawskiej" Aleksander Świętochowski. Oto jego słowa:

„Gdzieś — podobno w Bydgoszczy — mają być otwarte kursy nauki handlu drzewem i ziemiopłodami. Naturalnie jest to pożądane, ażeby wszelki zawód nie był improwizacją nieumiejętności i partactwem, ale opierał się na przygotowaniu naukowem. Ale jest to objaw dla naszego szczepu znamienny, że podczas, gdy żydzi bez żadnego specjalnego ukształcenia od wieków prowadzą handel drzewem i ziemiopłodami z wielką znajomością, my musimy ją dopiero zdobywać w szkole i zabraliśmy się do tego zaledwie w r. 1925. Ale lepiej późno, niż nigdy. Trzeba przyznać, że handel polski już w wielu dziedzinach wydobył się z niewoli żydowskiej. Jest to tylko najlepszy sposób rozwiązania tej nieszczęsnej „kwestji", ale zarazem droga do wzmocnienia słabych sił ekonomicznych społeczeństwa. Ani programy, ani bojkoty, ani artykuły nie wyprą z kraju ogromnej, przygniatającej masy niezasymilowanego żydowstwa, jak bicie wody, wrzucanie do niej trutek lub zapuszczanie wędek nie wypłoszy szczupaków, pożerających inne ryby — trzeba ze stawu spuścić wodę. Żydzi żyją, mnożą się i robią największe spustoszenia, pływając w handlu. Musimy go opanować z niemniejszą od nich zdolnością. Gęsto zieleniją się w Warszawie czapki na głowach młodzieży męskiej i żeńskiej, kształconej w Wyższej Szkole handlowej; należałoby się spodziewać, że do tej dziedziny wkraczać będzie corocznie pokaźne grono sił specjalnych. Nadzieję tę jednak osłabia fakt, że znaczny procent wychowańców tej uczelni wchodzi do niej przygodnie, bez wyraźnego i stanowczego zamiaru oddania się wyłącznie temu zawodowi. We współzawodnictwie z żydami nie trzeba się obawiać mniejszego uzdolnienia Polaków, ale trzeba się obawiać ich mniejszej praktyczności. Główna różnica a zarazem przyczyna naszych niepowodzeń handlowych tkwi w tem, że kupiec żydowski stara się o mały zysk przy wielkim obrocie, polski przeciwnie — o wielki zysk przy małym obrocie. Żyd rozpoczyna od drobnych operacji handlowych i skromnych sklepików, Polak odrazu rzuca się na duże interesy i okazałe magazyny. Tamten zadawala się niskim zarobkiem, ten szybko chce zdobyć majątek. Tamten wspina się w górę wolno po wielu szczeblach drabiny, ten pragnie skoczyć na jej wierzch. Tamten prawie zawsze włazi na najwyższy stopień, ten zwykle spada i rozbija się. Życiorysy wszystkich bogaczów amerykańskich wykazują, że oni dostawali się na szczyty tą właśnie drogą powolnego i wytrwałego wspinania się. Tego musimy się nauczyć. A ta nauka nie przyjdzie nam łatwo, bo musimy pokonać w sobie bujną fantazję, plemienny rozmach, skłonność do wyzysku a niechęć do ścisłego rachunku. Dla poezji, nieobmyślanych rzutów, hazardu niema miejsca w handlu. Jest on przenikliwym rozumem połączonym z arytmetyką".

# Nadużywanie wielkich haseł.

Od roku toczy się w Krakowie zawzięta walka polityczna dokoła osoby komisarza miasta Krakowa a, pośrednio także dokoła sprawy reaktywowania rozwiązanej przez rząd rady miejskiej.

Pierwszego komisarza, którym był wicewojewoda dr Wawrausch zwalczały oficjalnie stronnictwa ósemki zarzucając mu niefachowość, socjaliści zbojkotowali radę przyboczną a, gdy przyszło do reaktywowania rady miejskiej daleko posunięte rokowania między stronnictwami polskiemi rozbiły się o nadmierne a nieusprawiedliwione żądania żydowskie.

Przed kilkoma dniami mianowany został w tej atmosferze gniewów i walk, **jakie fatalnie i zabójczo odbiły się na gospodarce m. Krakowa**, radca wojew. Witold Ostrowski. Wybór rządu był ze wszech miar szczęśliwy, gdyż nowomianowany komisarz rządowy odznacza się wyjątkową energją, wiedzą fachową, zdolnościami organizacyjnemi i umiejętnością godzenia krańcowych przeciwności. Pochwały oddawane nominatom bywają zazwyczaj frazesami — w tym jednak, może wyjątkowym wypadku, są istotnie szczere i prawdziwe. Zdawałoby się też, że w imię dobra miasta ustaną walki, a przynajmniej, pozwoli się nowo mianowanemu komisarzowi okazać czyny, tymczasem ujrzeliśmy widowisko niesłychane. „Goniec Krakowski" dwukrotnie napadł na pana Ostrowskiego niemal w kilka godzin po jego nominacji, jeszcze zanim złożył przysięgę i, odmówił mu nietylko kwalifikacji, ale zapowiedział mu walkę ze względów politycznych, nazywając przytem jego nominację **„łapówką dla żydów"**.

Do walk partyjnych o władzę w mieście nie mieszaliśmy się nigdy, czujemy się jednak zniewoleni wobec takiego wystąpienia wymienionego wyżej pisma, jaknajostrzej zaprotestować przeciwko **nadużywaniu wielkich haseł zmierzających do odżydzenia Polski** dla walki osobistej, dla gnębienia jednostek! Prawda! Pan Ostrowski był kandydatem w r. 1921 tak zw. listy Nr 10, którą popierać mieli żydzi **asymilanci**, przekonawszy się jednak, że idea asymilacji zbankrutowała, od lat trzech wycofał się zupełnie z polityki. Fakt ten nie może jednak świadczyć ujemnie o p. Ostrowskim, jak nie można potępiać takiego Polaka, który kupował u żydów a. uświadomiwszy sobie zło zaprzestał tego. Że tak zresztą rozumiały sytuację sfery polityczne stojące za atakującymi dziennikiem, świadczy fakt, iż pracowały od lat 25 z panem Ostrowskim w T. S. L., że w r. 1921 proponowały mu miejsce na liście Nr. 8 w Krakowie, godząc się nawet na **niekrępowanie jego przynależności politycznej**, że ostatnio, godziły się z myślą jego prezydentury w razie odnowienia rady miejskiej! W tych warunkach zarzut, iż nominacja p. Ostrowskiego jest łapówką dla żydów, nazwać musimy świadomem nadużywaniem wielkich haseł dla zemsty osobistej. Hasła Narodowego nikt chyba nie posądzi o filosemityzm lub względy dla silniejszych więc i obrony naszej nikt niema prawa podejrzewać! Jeżeli protestujemy dziś z powodu nadużywaniu haseł antysemickich to dlatego, że uważamy, iż przez takie czyny podrywa się zaufanie w społeczeństwie do tych, którzy takie hasła głoszą. Kraków wie dobrze, co ma o sprawie p. Ostrowskiego myśleć, A pozatem... chcielibyśmy więcej takich „filosemitów" widzieć, byłoby w Polsce lepiej napewno! Bursy rękodzielnicze, kooperatywy liczne, szkoły dokształcające, opieka i organizowanie setek cechów rękodzielniczych miało przecież i ma na oku walkę z zalewem żydowskim. To wszystka zaś **robił pan Ostrowski** wtedy, gdy panowie z „Gońca Krakowskiego" robili interesy z żydami.

Kończymy. Nie wolno nadużywać haseł wielkich dla zemsty osobistej, gdyż to mścić się będzie na sprawie antysemickiej a, w tym wypadku **my głos mamy i mieć musimy!**

# Kronika.

**Krakowscy krawcy klijentami żydowskimi.** Mamy do zanotowania smutny fakt: Oto krakowscy krawcy, krawczynie, czeladnicy i t. d. kupują przybory krawieckie stale u żydów, mimo, że katolickich firm nie brak w naszem mieście. Stale przepełnione są krawcami katolickimi sklepy żydowskie: Rakowera przy ul. Św. Tomasza i Apfelbauma przy ul. Mikołajskiej. Sprytni żydzi wykorzystują naiwność naszych krawców, a jednocześnie napełniają swe kieszenie groszem ciężko zapracowanym przez katolików. Przed sklepem Rakowera formalne ogonki polskich krawców!... Oto w jaki sposób żydzi bogacą się dzięki karygodnej wprost lekkomyślności polskich krawców i krawczyń. Czas najwyższy abyście się ocknęli i przejrzeli!...

**Żydzi chcą naciągnąć Warszawę na teatr żydowski.** Żydowska prasa warszawska oburza się na radców miejskich żydów za to, że dotychczas nie zaprotestowali przeciwko budżetowi miasta Warszawy, w którym nie ma wstawionej pozycji na założenie teatru żydowskiego w stolicy.

„Od dwóch blisko miesięcy nie mieliśmy w Warszawie ani jednego przedstawienia żydowskiego! trzysta tysięcy żydów nie ma swego teatru!" — woła patetycznie „Nasz Przegląd" którego redaktorom uśmiechają się naturalnie stale gratisowe bilety do teatru żydowskiego.

Widocznie żydom w rzeczywistości nie potrzeba teatru, jeżeli dotychczas nie zdobyli się nań z własnych składek. Każdy żyd woli dziś spekulować złotym aniżeli tracić go na taki cel nieuchwytny, jakim jest teatr.

Z drugiej strony należy pretensje żydowskiego piśmidła odeprzeć stanowczo. Budżet bowiem Warszawy dość już obciążony jest teatrami miejskimi, operą i t. d., aby miał jeszcze zasoby na finansowanie tak problematycznego z punktu widzenia kultury objektu jakim jest żydowski teatr.

Wolno żydom zakładać sobie teatr z własnych składek, polska Warszawa jednak nie zgodzi się nigdy na naciągnięcie jej na tego rodzaju... interes.

**Pod adresem firmy „Herbewo".** Piszą nam z Limanowej, iż krakowska firma „Herbewo" fabryka tutek i bibułek „Pobudka" firma zresztą czysto polska i katolicka posiada w Limanowej zastępstwo w rękach żyda. Zapytujemy firmę „Herbewo" dlaczego zastępstwo w Limanowej oddała żydowi, nie wątpimy bowiem, że znalazłoby się w tem mieście wielu inwalidów lub agentów handlowych-Polaków, którzyby zastępstwo fabryki polskiej każdej chwili objęli i lepiej ją reprezentowali aniżeli żyd. Mamy nadzieję, iż apel nasz nie pozostanie bez skutku i że w niedługim czasie dowiemy się, iż „Herbewo" reprezentuje w Limanowej nie żyd, ale Polak.

**Prowokacja „ugodowca".** Właściciel fabryki sukna w Tomaszowie Mazowieckim, żyd Artur (!?) Aronson jest tak dalece bezczelny, a zarazem pewny siebie, iż na wyrobach umieszcza etykiety z językiem rosyjskim.

Rząd zaś polski i społeczeństwo nie mają w tej sprawie nic do powiedzenia. W innem natomiast państwie podobna prowokacja nie byłaby do pomyślenia. Skoro jednak sam rząd głaszcze rozpasane żydostwo, nie można się dziwić, że „ugodowiec" kpi sobie nie tylko z rządu ale z całej Polski.

Taka jednak prowokacja nie może ujść bezkarnie i jeżeli rząd nie będzie miał tu nic do powiedzenia, to samo społeczeństwo polskie jest obowiązane bronić swego honoru i pouczyć śmiałka, że Tomaszów Mazowiecki leży na terenie państwa polskiego i prowokować nas nie wolno.

**Żydowskie pseudonimy w handlu.** Dotychczas znaliśmy pseudonimy w sztuce, teraz mamy coraz więcej pseudonimów w handlu. Kupcy kryją wstydliwie swe nazwiska, a jak grzyby po deszczu mnożą się sklepy, z dziwnie

brzmiącemi firmami: „Źródła taniości“, „Konfekcja“ i kto je tam wyliczyć zdoła.

Tę nowość wprowadzili żydzi celem wprowadzenia w błąd polskiej klijenteli, która nie chce kupować u żydów.

Do tego rodzaju żydowskich firm pseudonimowych zaliczyć należy sklep pod firmą „**Żelazo**“ przy ulicy Florjańskiej.

Sklep ten jeszcze skuteczniej otumania polską klijentelę, ponieważ poprzednio był własnością katolika Mensika i miał dobrą opinję. Teraz zaś jako przedsiębiorstwo czysto żydowskie, omijać go należy.

Już najwyższy czas demaskować tych wstydliwych żydów. Hasło Narodowe prosi więc swoich Czytelników, aby w tej akcji byli pomocni i donosili o każdym wypadku ukrywania się żyda pod polską firmą.

Lecz na tem nie koniec, gdyż akcja ta nie może zmusić żydów do odkrywania prawdziwego oblicza. Do tego celu dojść możemy inną drogą.

Wiadomo powszechnie, że Sejm przygotowuje nową ustawę przemysłową, niechże więc polskie organizacje kupieckie, społeczne, kulturalne, polityczne, prasa polska i poszczególni obywatele na zgromadzeniach i wiecach, żądają wprowadzenia do ustawy postanowienia, że każdy właściciel handlu i przedsiębiorstwa przemysłowego musi umieścić w firmie swe prawdziwe imię i rodowe nazwisko.

# Asymilacja naodwrót.

W roku 1923 powróciło na łono judaizmu 42 neofitów: 25 mężczyzn i 17 kobiet. Przyjęło judaizm 5 chrześcijan.

W r. 1924 rabinat warszawski udzielił zezwolenia na powrót na łono judaizmu 36 neofitom: 17 mężczyznom i 19 kobietom. Poza tem przeszło na judaizm 11 chrześcijan: 8 mężczyzn i 3 kobiety (6 katolków, 4 prawosławnych 1 baptystka).

A więc istnieje asymilacja naodwrót. Asymilują się chrześcijanie. W ciągu jednego roku przeszło w Warszawie na judaizm 11 chrześcijan!

A iluż asymiluje się bez zachowania przykrych bądź co bądź przepisów rytualnych?...

# Poradnik „Hasła Narodowego“.

Od powstania niemal pisma naszego otrzymujemy bardzo liczne listy od Czytelników naszych z prośbą o tę lub inną informację. Wielka liczba tych pytań zwróciła naszą uwagę i po rozwadze postanowiliśmy otworzyć specjalny dział w Haśle Narodowem, poświęcony udzielaniu rad we wszystkich możliwych kierunkach. W dziale tym zamieszczać będziemy odpowiedzi w sprawach podatkowych, szkolnych, będziemy udzielali informacji jak należy starać się np. o kredyty rządowe budowlane, jak wnosić podania o przyznanie koncesji monopolowych, wskazywać będziemy firmy handlowe godne poparcia krajowe i zagraniczne, udzielać będziemy informacji w kwestjach prawnych i t. d.

Wyjątek stanowić będą pytania odnoszące się do biegu spraw w urzędach. Na takie pytania odpowiedzi, pod żadnym warunkiem, udzielać nie będziemy.

**Prenumeratorom** naszym udzielać będziemy odpowiedzi w piśmie **bezpłatnie**, o ile życzyć sobie będą odpowiedzi **listownej** opłacać będą 50 groszy.

**Czytelnicy** nie prenumerujący pisma naszego muszą załączyć do listu z pytaniami znaczki na 20 groszy od **każdego** pytania a o ile zechcą odpowiedzi listownej nadto na koszta odpowiedzi 50 groszy.

Pytania mogą być zaopatrzone pełnem nazwiskiem lub pseudonimem i odpowiedzi będą stosownie do tych wskazówek udzielane.

Listy z pytaniami mają być adresowane:

**PORADNIK HASŁA NARODOWEGO.**

Myśl podjęta przez Wydawnictwo nasze wymaga dużych wkładów pieniężnych, zaangażowania szeregu sił fachowych — nie cofamy się jednak przed tem, chcąc Wydawnictwo uczynić pożytecznem dla naszych Czytelników.

Dla orjentacji, jak Poradnik Hasła Narodowego ma wyglądać — podajemy poniżej pierwsze informacje na pytania, jakie onegdaj nadeszły do Redakcji naszej drogą pocztową.

*

1) **W. H. w Tarnopolu.** Państwowa szkoła ogrodnicza wyższego typu, trzechletnia, istnieje w Warszaw. Podobnego typu szkoły są w Poznaniu, Wilnie i Lublinie. Rok szkolny zaczyna się 1 października. Normalnie warunkiem przyjęcia jest ukończenie szkoły średniej.

Szkoły te mają działy następujące: sadownictwo, warzywnictwo, zdobnictwo, przetwórstwo a w Lublinie nadto chmielarstwo i wikliniarstwo. Niższych szkół państwowych i prywatnych jest w Polsce bardzo wiele — o te jednak Panu nie chodzi więc szczegółów w tym zakresie nie podajemy.

2) **Wardęga w Tarnowie.** Do podania o zmianę nazwiska należy dołączyć metrykę urodzenia, metrykę ślubu, metryki wszystkich małoletnich dzieci oraz świadectwo przynależności. Dzieci pełnoletnie podpisują solidarnie podanie z ojcem. Na podaniu nalepia się tyle stempli, ile jest podpisów. Podanie wnieść do Ministerstwa spraw wewnętrznych na ręce Starostwa i umotywować w niem powód zmiany nazwiska. Przyczynami mogą być: 1) nazwisko śmieszne, 2) hańbiące i t. p. Nie wolno przybierać nazwiska, używanego już przez rodzinę inną.

Przedsiębiorstwo dowozowe Kolei Państw. w Krakowie

**Biuro spedycyjno-Komisowe**

# Romuald Feldman i Ska

**Kraków, Mikołajska 3. Tel. 3588.**

Wykonuje szybko i sumiennie wszelkie zlecenia w zakres przedsiębiorstwa wchodzące.

Transport mebli w patent. wozach meblowych.

Wysyłka towarów w kraju i zagranicę.

Zbiorowe przesyłki do wszystkich miast Polski.

Clenie i magazynowanie towarów.

Dla P.T. funkcjonarjuszy państw., oraz instytucji dobroczynnych znaczny opust.

Zastępstwo handlowe licznych firm krajowych i zagranicznych.

Zlecenia komisowe wykonuje się szybko i tanio.

Wszelkich wyjaśnień udziela się odwrotnie bezpłatnie.

FIRMA

# „OLMA“

**wynajem samochodów**

w Krakowie, Grzegórzecka L. 30.

Telefony 3470 i 3223.

Postój wozów od 8 rano do 10 wiecz. Rynek gł., vis-avis Hawełki, w innych godzinach w nocy telefonicznie zamawiać.

Wszelkie zażalenia i reklamacje zgłaszać pod Nr. telefonu 3223.

Taryfa dla dorożek samochodowych w Krakowie zatwier. przez Magistrat i Dyrekcję Policji w Krakowie.

**KILIMY** największy wybór, różne style sprzedaje na dogodnych warunkach spłaty Bobrowska, Karmelicka 46, III p., ofic.

**Na raty! Na raty!**

Zakład

# Witrażowo-Szklarski

TEODOR ZAJDZIKOWSKI

Kraków, ul. Św. Jana 30.

Wykonuje witrażowe oszklenia do kościołów od 20 zł. za 1 m. — Porada fachowa; przy większych zamówieniach na raty.

Ceny 50% niżzo niż wszędzie.

**Na raty! Na raty!**

# Franczak Władysław

Zakład artystyczno-Rzeźb.-Kamieniarski

w Krakowie, ulica Warszawska L. 55

na cmentarzu miejskim

wykonują roboty budowlane specyalnie roboty kościelne i grobowce, tak w miejscu jak i na prowincji, z różnych kamieni i marmurów. — Bezpłatne przechowywanie zwłok w własnych grobowcach. — Ceny konkurencyjne. — Firma wykonała roboty na Wawelu oraz pomnik poległych Ułanów w dn. 6 list. 1923 itd.

# Handel delikatesów

do sprzedania. — Podgórze, Lwowska 9.

## Domy, parcele, folwarki, tereny fabryczne i t. p.

nie przedstawiają pełnej wartości jeżeli nie są starannie ogrodzone parkanem z siatki drucianej

**Kompletne ogrodzenia siatkowe wraz z bramami i furtami, uzupełnione drutem kolczastym, tak zwykłe jak i ozdobne**

dostarcza

## KRAKOWSKA FABRYKA

# DRUTU i WYROBÓW ŻELAZNYCH SP. AKC.

**KRAKÓW-PODGÓRZE, Romanowicza 5.**

Telefon 277. Adres telegraficzny „METALGOR“.

Największa fabryka wyrobów drucianych w Polsce. Masowa mechaniczna produkcja, a więc najtańsza. Ceny bezsprzecznie konkurencyjne. — Monterzy na zawołanie.

Krótkie terminy dostawy. — Dogodne warunki kredytowe. — Przy większych zleceniach, spłaty wekslowe do 10-ciu miesięcy i dłużej. — Odsprzedawcy otrzymają rabaty.

Cenniki, katalogi ilustrowane i t. p. wysyłamy odwrotnie.

# Krawaty, kapelusze, bieliznę męską

tylko w doborowych gatunkach sprzedaje tanio:

## WIERZEJSKI

Kraków, Rynek Linia A—B róg ul. Floriańskiej.

# JÓZEF MASSAR

KRAKÓW; UL. FLORJAŃSKA L. 15

MAGAZYN TOWARÓW MODNYCH

Poleca na wiosnę i lato:

Nowości we wełnie na suknie i kostjumy damskie, materjały na ubrania męskie, jedwabie, voile, zefiry, perkale, ręczniki, stołowa bielizna i t. d.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, ulica Stolarska L. 6, II p.
Telefonu nr. 1918 — Konto czek. 404.888.

ODDZIAŁY:
Lwów, Rozwój, Legjonów 3. Poznań, Kirschkowa, Gwarna
Łódź, Rozwój, Podleśna 4. Warszawa, Widok 19.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetr. — Ogłosz. zwykłe zł. 0·15, Nadesłane zł. 0·40, Dział ekonomiczny i komunikaty zł. 0·80. 1-sza strona i inne tekstowe zł. 0·80. Ogł. świąt. 25% droższe. Dla urzędn. państw, emerytów, robotn., inwalidów, i posz. pracy duży rabat.

CENY PRENUMERATY: Miesięcznie 2 zł., — Kwartalnie, 6 zł.; Ceny rozumieć należy wraz z dostawą do domu.

Za Spółę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny: Jan Kozicki. Drukarnia „Prawdy“ w Krakowie, Stolarska 6.